

Artykuł pochodzi z portalu wp.pl, 2011 r.

Kiedy umowa o dzieło to umowa śmieciowa?

Kto zapłaci składkę ZUS od umowy cywilno-prawnej, jeszcze nie wiadomo. "Umowy śmieciowe" wciąż budzą kontrowersje i wątpliwości. Czy proponowane zmiany wyjdą na lepsze i komu oraz kiedy umowa o dzieło zaczyna być umową śmieciową?

Umowy śmieciowe to ostatnio przewodzi motyw w mediach, nie tylko za sprawą ostatniej kampanii wyborczej. Pomysł, żeby oskładkować umowy cywilno-prawne budzi wiele kontrowersji. Kto zapłaci składkę: pracownik czy pracodawca i ile ona wyniesie? Minister finansów, Michał Boni obawia się, że osoby pracujące na umowy o dzieło za jakiś czas wyłądzą na utrzymaniu państwa. Czy pomysł odprowadzania składek ZUS od umowy o dzieło działa w interesie pracownika, czy tylko pograży go w kolejnych kosztach, na które nie będzie go stać? Istnieją pomysły obniżenia tych składek, np. przez pierwsze dwa lata, ale po pierwsze, co dalej, po drugie, nie wiadomo, jak sprawa będzie wyglądała w praktyce. Koszty po stronie pracodawcy mogą spowodować wzrost szarej strefy lub inne próby omijania prawa, co również nie przyniesie korzyści pracownikom. Bo sam pomysł płacenia składek ZUS od umowy o dzieło jest niezły, ale ich wysokość od wielu lat odstrasza pracodawców i przedsiębiorców.

Nie ma dokładnych danych świadczących o tym, ile osób w Polsce pracuje na umowę o dzieło. Według Ministerstwa Finansów 800 tys. Polaków jest zatrudnionych na podstawie umów cywilno-prawnych (czyli o dzieło i zlecenie). Te drugie odróżnia jednak to, że pracodawca odprowadza składki emerytalne, podobnie jak w przypadku umowy o pracę. To samo jest planowane odnośnie umowy o dzieło. Rząd jednak nie podjął decyzji, kto poniesie koszty w tej sprawie.

Tymczasem toczy się spór odnośnie znaczenia umów o dzieło dla rynku pracy. Liczni specjaliści przekonują, że zapobiegają one i tak sporemu bezrobociu. Nie bez przyczyny jednak zostały one okrzyknięte mianem śmieciowych. O ile sprawdzają się one w wolnych zawodach, dając elastyczność i możliwość realizowania dowolnej ilości projektów, z drugiej strony dla wielu pracodawców stały się tylnym wyjściem przed ponoszeniem kosztów zatrudnienia. Trudno oszacować ilu pracowników zatrudnionych na podstawie umowy o dzieło wykonuje pracę mającą znamiona umowy o pracę. Świadczą o tym jednak liczne zgłoszenia do Państwowej Inspekcji Pracy odnośnie nieprawidłowości w zatrudnieniu.

Kiedy zatem umowa o dzieło zaczyna być umową śmieciową?

Przed wszystkim kiedy jedna ze stron nie uwzględni warunków proponowanych przez drugą. Umowy cywilno-prawne mają określać zasady działań opartych na współpracy, a nie relacji przełożony - pracownik. Na jej warunki możemy się zgodzić lub nie. Na co absolutnie nie mamy obowiązku się godzić pracując na umowę o dzieło? Na pewno godzinowy wymiar pracy, czyli np. 8-16 codziennie w siedzibie pracodawcy. Są to znamiona umowy o pracę, świadczące o tym, że pracodawca wykorzystuje naszą niewiedzę. Bo pamiętajmy, że umowa o dzieło nie zapewni nam urlopu i chorobowego.

Umowy śmieciowe zwiększają szansę na rynku pracy i zmniejszają bezrobocie. To ostatnio bardzo popularne stwierdzenie, będące efektem poszukiwania zalet umów śmieciowych. Wiktor Wojciechowski z rozmowie z Rzeczpospolitą powołuje się na badania, które wskazują, że umowy o dzieło ułatwiają znalezienie pracy kobietom i ludziom młodym. Czy nie stają się one w ten sposób narzędziem dyskryminacji? Bo wiele wskazuje na to, że na umowy śmieciowe rzeczywiście najczęściej są zatrudniane kobiety, osoby młode lub po 45 roku życia, czyli te, najczęściej dyskryminowane na rynku pracy.

Świadomy wybór pracy w oparciu o umowę o dzieło, poza wątpliwą emeryturą (o ile samemu się nie odłoży) i brakiem ubezpieczenia – a to już jest spory minus, może jednak okazać się korzystny w przypadku wolnych zawodów. Daje nieograniczoną ilość zarobków, dzięki możliwości dysponowania własnym czasem pracy. Wbrew potocznym opiniom nie odbiera możliwości wzięcia kredytu, choć tu, wiadomo, w przypadku umowy podpisywanej z miesiąca na miesiąc, pozostaje mniej pewny grunt pod nogami niż w przypadku umowy na czas nieokreślony.

Zapewne gdyby nie nadużycia ze strony pracodawców, którzy z umów cywilno-prawnych uczynili formę oszczędności, umowa o dzieło pozostałaby tym, czym dotychczas była – formą zabezpieczenia przy wykonywaniu zleceń w wolnych zawodach.

Michalina Domoń /AS